

Rekopisy listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK XI.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych

W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po pol. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 5-to Jerski Nr. 28.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiniomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia zwięzłe za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Drobną ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca opoz. opt. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY:				
	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	6.—	4.—	2.—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	16.—	10.—	5.—	—80
ZAGRANICĄ	16.—	10.—	5.—	—80

Zmiana adresu 20 kop. Numer pojedynczy 5 kop. Za dostarczenie do domu 10 kop. miesięcznie. Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocz.

TEATR POLSKI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś, we wtorek 7 (20) lipca:
po raz 7-my:

„BOCCACCIO”

operetta w 3 aktach Suppé. W akcie I taniec Tarantella.

Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.

We środę, 8 (21) lipca Benefis **MICZYSŁAWA DOWMUNTA** po raz 1-szy operetta Walentiniwa „Tajemnice Konstantynopola”.

Teatr-Cyruk.

Występy Towarzystwa artystów Rosyjskiej Opery pod dyktando I. M. Kochwickiego. — Dziś, 7-go lipca r. b. Pełny komplet chóru i orkiestry. Balet pod zarządem Baletmistrza Warsz. Rządowego Teatru XX i I. Kowalskiego. Jutro 8-go Eugeniusz-Oniegin. — Sprzedaż biletów w Teatrze-Cyruku, od g. 11 do 2 i od 5 do 9 w.

POTRZEBNE suche drzewo na wozy

obwoły jesienne, sprzączy dębowe, brzoza na plasty, deski dębowe i brzożowe, drągi brzożowe — tylko poważne oferty z podaniem ilości i wymiarów gotowego drzewa, czasu dokonania cięcia, odległości od kolei, czasu dostawy do kolei oraz ceny z dostawą do najbliższej stacji kolejowej składać listownie: poczta

Albertyn, gub. Grodzieńskiej, W-ny WIKTOR PIOTROWSKI.

Z owoców i jagód wody „Kryształ”.

POTRZEBNY 1216

Praktykant rolny.

Informacja: Wilno, Portowa 6b. E. ROUBA.

RZĄD I OPOZYCJA.

Wiadomo powszechnie, jakie następstwa w wewnętrznych stosunkach politycznych w państwach zachodniej Europy wywołał najprzód wybuch wojny, później zaś dłuższe jej trwanie. Anglia i Francja reagują całkowitem zespolemieniem rządu ze społeczeństwem; swary partyjne, różnice poglądów społecznych, zwalczanie przez partię opozycyjną rząd — wszystko to przestaje istnieć. Wobec potrzeby zewnętrznej dokonują się zjednoczenia dążeń. Oparta na zaufaniu większości społeczeństwa machina rządowa ze swej strony reaguje ustępowaniem na akty ustępstw partii politycznych, reprezentujących mniejszości. We Francji wkrótce po wypowiedzeniu wojny następują zmiany w gabinecie, zmierzające do nadania mu charakteru ogólnonarodowego. Anglia, po kilku miesiącach wojny, tworzy — rzecz niebywała — gabinet koalicyjny, reprezentujący prawie proporcjonalnie partje w izbie gmin.

W Rzeszy niemieckiej zewnętrznych oznak zjednoczenia jest mniej, natomiast nie mniejsze jest faktyczne poddanie się społeczeństwa rządowi; faktem wysoce znamionym było oddanie się całkowite potężnego socjalizmu niemieckiego na usługi rządu. Dopiero stopniowo, jak dochodzą wieści, w samem łonie socjalnej demokracji niemieckiej, pod wpływem dążeń przeciagających się walki i kryzysu życia wewnętrznego Niemiec, poczynają się rodzić prądy opozycyjne nastrojone i występujące przeciw szerokim planom zabierczym. Nie wpływa to jednak, dotychczas przynajmniej, na ujawnienie od początku wojny jednolitego działania rządu i społeczeństwa.

Rosja również była widownią podobnego zjawiska. Po krótkotrwałym, naturalnym zresztą, oszołomieniu, jakie nastąpiło zaraz po wybuchu wojny, stronnictwa rosyjskie, z nielicznymi wyjątkami skrajnej opozycji, całą siłą stanęły wokół rządu. Parodniowe posiedzenia sesji Dumy państwowej i Rady państwa miały charakter wyłącznie deklaracyjnych, opowiadających się za całkowitem uzgodnieniem działań rządu i społeczeństwa rosyjskiego dla wspólnego i jedynego celu.

Temi samymi celami kieruje się rząd, zwalczając na najbliższą sesję instytucje prawodawcze, których zadaniem ma być rozpatrzenie spraw, związanych wyłącznie z wojną. Prusę rosyjską obiegają głosy różnych stronnictw, wygłaszających odmienne zapatrywania na zakres dyskusji podczas nadchodzącej sesji. Niejako uwiecznieniem owej niewyraźnej polemiki jest powtórzenie niemal przez wszystkie pisma rosyjskie głosy posła z Moskwy, słynnego W. Maklakowa, który stara się określić stosunek w chwili obecnej rosyjskich partji postępowych do władzy:

„Wiele hasel — pisze Maklakow — które niedługo miały swój czar — zagarnięcie władzy, poddanie jej Dumie, obecnie sprawiłyby wielką radość Niemcom. Na władzę spoczywa ciężar jaknajwiększy i, dopóki prowadzi ona wojnę za Rosję z wrogiem zewnętrznym, nie można jej osłabiać walką na dwa fronty. Gdyby nawet próba zdobycia władzy mogła mieć teraz powodzenie efemeryczne, gorzko za nie zapłaciłaby Rosja. Myśleć, iż można z powodzeniem prowadzić dzieło wojny przy radykalnym przewrocie wewnętrznym i nierozważnym z nim zamieścić — to znaczy okazywać lekkomyślność, która nie ma usprawiedliwienia; przeciwnie tylko tą drogą możliwe byłoby zwycięstwo Niemiec; tylko o to tam się dobijają. Władzy, jako takiej, obecnie nie można poruszać — trzeba to przyznać z całą otwartością; ale to mało. Niedopuszczalną jest teraz i neutralność; nie wybaczą jej nawet Rumunji. Władzy potrzebna jest pomoc czynna całego kraju. Nawet ci, z którymi walczyla ta władza, teraz, jeśli tylko mają po temu siły, powinni jej pomóc w dziele wojny, a będzie to z ich strony nie zdrada sztandar, nie kapitulacja, lecz obowiązkiem wobec ojczyzny; oni jej pomagają. Nie kiepskie prawda, lecz kiepskie zarządzanie spo-

wodowało głównie nieszczęścia Rosji; wyraźnie to okazało się i w czasie wojennym. Przedstawicielstwo narodowe nie będzie wszczynając teraz sporu o władzę, lecz powinno ono mieć możliwość nadzoru nad zarządzaniem. Przecież i teraz władza pojmując, że innego wyjścia nie ma; bez pogodzenia, bez wspólnego współpracownictwa kraju i władzy nie będzie zwycięstwa w tej wojnie ani dla władzy ani dla kraju. To obowiązuje władzę do czujnego przysłuchiwania się nastrojom społeczeństwa, ale obowiązuje to i kraj”. Dalej Maklakow wspomina o konieczności organizowania przez wszystkie bez wyjątku warstwy społeczeństwa t. zw. tyłów armji. Cytując ten głos jednego z przywódców opozycji rosyjskiej, „Nowoje Wremia” dodaje od siebie: „Jakież to wszystko jest niepodobne do tego, co propagują publicyści „Rieczy”, „Sowremennego Słowa” i t. p.”

Następnego dnia w temże „Nowoje Wremia”, Hofszletter, rozważając wzmiarkowany artykuł Maklakowa, zaznacza, że „wielkie niezadowolone wielu ludzi rosyjskim sprawi... artykuł Maklakowa”, i że w tym samym duchu niejednokrotnie przemawiało „Nowoje Wremia”, poczem zaś tak pisze: „Uznanie, iż Duma obowiązana jest mieć nadzór nad zarządzaniem, uczestniczyć w nim, jako instancja kontrolująca, to jest nie jako współwładniczą władzy, lecz jako pomocniczą w rzeczywistaniu jej narodowych zadań — nie może pozostać bez śladu. Wczorajsze zasadnicze zaprzeczanie rządu, zamieniania się dziś na uznanie moralnego obowiązku, by wszelkimi siłami pomagać osiągnięciu celów wyższych, postawionych temu rządowi. Walka zasadnicza zamienia się na moralno-obowiązkowe współpracownictwo”.

Przytaczamy głos Maklakowa i komentowanie go przez „Nowoje Wremia”, jako charakterystyczny wyraz panujących wśród sfer opozycyjnych rosyjskich poglądów.

Z tych i podobnych głosów prasy widać, że zbliżająca się sesja Dumy budzi duże zainteresowanie wśród społeczeństwa rosyjskiego.

Akcja Kowieńskiego Tow. Rolniczego.

Towarzystwo Rolnicze Kowieńskie na początku wojny zajęło się na szeroka skalę zbieraniem ofiar na rzecz zrujnowanej ludności Królestwa Polskiego oraz organizacją szpitala imienia rolników ziemi kowieńskiej.

W chwili obecnej, kiedy gubernja kowieńska stała się terenem działań wojennych, Kowieńskie Towarzystwo Rolnicze utworzyło specjalną komisję, mającą na celu niesienie pomocy zrujnowanej ludności Żmudzi. Pierwsze kroki w akcji pomocniczej komisja zrobiła, niosąc pomoc żywnościową. W tym celu wysłała do Szawel kilka wagonów żyta i kartofli, które rozdawano przy pośrednictwie miejscowego proboszcza ks. Jasieńskiego oraz kilku obywateli najbardziej potrzebujących ludności za darmo, nieco zamożniejszej zaś sprzedając za pół ceny. W okolicach rzeki Dubisy komisja prowadziła i obecnie prowadzi akcję żywnościową przy udziale vice-prezesa Towarzystwa, p. Edwarda Kudrewicza, p. Stanisława Dowgirda i p-ni Korewiny, rozdając kartofle i mąkę na chleb.

Niesienie jednak pomocy żywnościowej komisja uważa za akcję chwilową, którą się zajmuje do czasu zorganizowania się innych Towarzystw, specjalnie w tym celu zrzeszonych.

Całą swą uwagę natomiast skupia w kierunku przyszłości z pomocą zrujnowanym gospodarstwom rolnym przy ich nowym powstawaniu. W tym celu Towarzystwo Rolnicze wszczęło starania w ministerjum rolnictwa o specjalne kredyty na zakup koni i bydła.

Przewidując brak nasion na obsianie ozimych pól, zwrócono się do moskiewskiego Towarzystwa Rolniczego z prośbą o pomoc w tym względzie oraz do Ministerjum Rolnictwa z prośbą o stosowny kredyt. Mając na uwadze ogromne zapotrzebowanie w przyszłości buduleca przy odbudowywaniu spalonych siedzib, Towarzystwo Rolnicze wniosło podanie do departamentu leśnego o wydawanie z lasów skarbowych drzewa dla włościan i mieszczan bezpłatnie, dla właścicieli mniejszych i większych posiadłości sprzedając na warunkach ulgowych. Prócz tego prosilo wymieniony departament o zniesienie pewnych ograniczeń przy eksploatacji lasów prywatnych. Jednocześnie podjęte zostały starania w Ministerjum Rolnictwa o kredyt na zakup maszyn do wyrabiania pustaków betonowych i betonowej dachówki.

Aby zapewnić ludności gub. kowieńskiej możliwie tani kredyt, Towarzystwo wystarało się o przyśpieszenie otwarcia państwowej kasy kredytowej, mającej za zadanie wydawanie pożyczek na odbudowywanie gospodarstw tym osobom, które straciły swą zdolność pakti-

czą. Prócz tego Towarzystwo wszczęło starania w Ministerjum Finansów o pożyczki dla miejscowych instytucji bankowych, by te ostatnie mogły otwierać tańszy kredyt osobom poszkodowanym wskutek wojny, lecz nie pozbawionym przez to swej materialnej odpowiedzialności.

Utworzono przy komisji niesienia pomocy ofiarom wojny biuro porad prawnych, które funkcjonuje w lokalu Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Rolnego w godzinach urzędowych. Biuro pośrednictwa pracy, utworzone przez ową komisję, już posiada kilka posad dla kwalifikowanych rolników.

Na wypadek ewakuacji, w celu zabezpieczenia bytu formal i innych robotników z gub. kowieńskiej, Towarzystwo się stara u odpowiedniej władz o pozwolenie na organizację drużyn robotniczych.

Tak się przedstawia w krótkim zarysie dotychczasowa działalność ratunkowa Towarzystwa Rolniczego.

W miarę rozwijania się działań wojennych na terenie gubernji kowieńskiej rosnie nędza i powiększają się potrzeby miejscowej ludności. Niezbędne są ogromne sumy pieniężne, by zaspokoić choć część o-wych potrzeb. Towarzystwo Rolnicze sumami takimi nie rozporządza, lecz prowadzi akcję pomocniczą, chce wierzyć, że jego praca znajdzie szczerzy oddźwięk w najszerszych warstwach społeczeństwa i że owo społeczeństwo przyjdzie mu z pomocą, składając ofiary na rzecz zrujnowanej ludności ziemi kowieńskiej w redakcji „Kurjera Litewskiego”.

Z wycieczki na Żmudź.

(Koresp. własna „Kurjera Lit.”).

III.

Mitawa (Jelgawa), 30 czer. (13 lip.).

Dochodzą mnie wstrząsające szczegóły o okropnym położeniu, w jakim się znajduje ludność południowej Kurlandji i północnej Żmudzi, objętych pogożą wojenną.

Tysiące włościan, gospodarzy i parobków porzucało domowe pielesze, za ciężką krwawicę nabyte sadyby. Kto mógł, sprzedał dobytek i pieniądze w woreczku na pierśsiach, jako w bezpiecznym schronieniu, umieścił. Lecz takich wybrańców fortuny niewiele. Skutkiem ogromnej podaży, było i konie staniały na wartości. Nie mają amatorów. Pedzą wygnanięci inwentarz przed sobą, szukając przytuliska w lasach, czasami w okolicznych miasteczkach. Lecz i tu nie bardzo bezpiecznie. Najczęściej peregrynują z miejsca na miejsce, wiodąc żywot cygański, marniejąc i nędziejąc. Pełno tych wybladłych i wychudłych tularzy na wszystkich traktach, zwłaszcza na większych gościńcach z Mitawy do Szrudenu, do Janiszek, do Bauska. Zamożni do niedawna gospodarze dziś na szosach wyciągają ręce. Dziesiątki zbiegów choroby. Wojsko, o ile może, pomaga i szczupłymi racjami się dzieli. W Gruzdzim np., o 9 wiorst od nieprzyjacielskich pozycji w pow. szawelskim, urządzono punkt alimentacyjny na 2,000 osób. Prowiantowanie atoli nie zawsze jest regularne i z relacji miejscowego kapłana wiemy, jak trudno o dzielną reszce zgłodniałym. Mężczyźni pchają się naprzód. Kobiety i dzieci — w tyle nieraz odchodzą z nieszczęściem. Dzikie instynkty głodu, podjudzone przez pustoty żołądek, na wierzch wyłazły. Lecz jeżeli tutaj dają się jeszcze usprawiedliwić, niema okoliczności łagodzących dla bezmyślnego okrucieństwa niemieców. Oto fakt, opowiedziany mi przez jednego z mieszczan, zbiegłych z miasteczka Tryszek (nad rzeką Wyrwitą, o 51 wiorst od Szawel):

12 (25) czerwca niemiecy, po wkroczeniu do Tryszek, wezwali wójta gminy, Jukszysa, i dwóch jego pomocników, Żelwisa i Szawłisa i kazali im co temu dostarczyć swym wierzchowcom owsa i świeżej koniny, a dla siebie jedzenia. Rozkaz brzmiał w czystym litewskim języ-

ku. Snadź rola katów przypadła spruszonemu litwinom w udziale. Wójt był mrukiwego usposobienia, więc jak było jego zwyczajem, mruknął coś — w odpowiedzi — pod nosem i zbył się z wykonaniem rozkazu nie kwapił. Za przykładem szefa i pomocnicy brali się do rzeczy opieszale. Brak okrzesań i sprężystej ruchliwości, poczytano im za odmowę, za winę. Niemcy wpadli w wściekłość i wszystkich trzech natychmiast rozstrzelali. Na tem nie koniec. Kaci wiedzieli, że Jukszys ma zamożne gospodarstwo, wzorowo urządzone zagrodę, ładny inwentarz i urodziwą córkę. Gdy jeden oddział lipił dom i wszystko z niego wynosił, dwóch prusaków pognęło za dziewczyną, zaś konie kazali trzymać niejakim Giesztowtowi, który wypadł z Łuknik w gościnę przyjechał. Dziewczyna, miejscowych kryjówek świadoma, uszła pogoni i dobrze się schowała. Prusacy dopadli w pasji 4-ici i wrzeszcząc doń, że dopomógł w ucieczce dziewczynie, o którą rzeczywiście konkurował, także go zastrzelili. Podobnych faktów wiele o uszy się obija. Cytuję, co więcej typowe.

W pow. ajspuckim, w gminie i wsi Brynken, czterech żołdaków rzuciło się na młodą dziewczę. Lotewka jednak krzepka, wziąć im się nie dała i jednego napastnika mocno nożem okaleczyła w punkcie... bardzo bolesnym. Przyjechała do ży-ciem. W sąsiedniej izbie leżała jej siostra rodzona. Tylko co po połogu. Niemiec jej sił ujęła z krzesłem. Na nią się uwalili rozbawieni siepacze i trzech po kolei wstrętnego dopuściło się gwałtu. Nieszczęśliwa rykiem wzywała pomocy. Chustą zatkano jej usta. Ryk zamienił się w rżenie. Wyzionęła ducha.

W pierwszych dniach czerwca w gminach medzeńskiej, szkiedzińskiej i żarajskiej niemiecy spędzili 300 podwódt, by mienie złupione przewieźć do Klajpedy.

Z Popielan (stacja kol. Lipawsko-Romeńskiej o 40 parę wiorst od Szawel) przywieziono do szpitala w Mitawie niejaką Teklę Butowicz, z obciętą ręką. Oficjalna wersja głosiła, że niemiecy domagali się od niej wiadomości o dylozackim oddziale rosyjskich. Wydać swoich nie chciała. Wzięła za to rękę jej ucięto. Wersję tę należało formalnie zaprotokolować i w tym celu delegowano księdza, by od Butowiczowej przysięgi odebrał. Gdy kapłan o ważności tego aktu przemówił, zeznania brzmiały zupełnie inaczej. W zagrodzie B. niemiecy zalogą stanęli. Musiała ich żywić.

jedną z kul rekosszetem rękę B. ranila. Niemcy do B. wezwali chirurga, który jej rękę, w którą wdała się gangrena, amputować musiał. Za takie bezstronne zeznanie B. przez władzę rosyjską 20-ma rub. wynagrodzoną została.

Choć między kurlandzką baronierją znalazły się pono jednostki, które zbyt jaskrawo swe dla niemieców manifestowały sentymenty, to przecież większość szlachty lojalnie względem rosjan się zachowywała.

Dowodem choćby cztery szpitale, przeważnie sumptem szlachty kurlandzkiej w Mitawie utrzymywane, gdzie wzorowa panuje czystość i porządek. Naokół Mitawy wszędzie także pomoc zorganizowana: w miasteczkach, w większych majątkach, w niektórych, jak mię-

